Rok IV. Niedziela dnia 12 Lutego 1922 roku. **Cena 20 mk.** №. 35.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO SPOŁECZNO LITERACKI

Prenumerata wynosi z odbieraniem w Administracji miesięcznie 400 mk., z odnoszeniem i przesyłką pocztową 450 mk. Ceny ogłoszeń: pierwsza strona za wiersz jednoszpałtowy lub jego miejsce 80 mk., druga i trzecia 70 mk., czwarta 60 mk. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami 70 mk. za wiersz. Nekrologi 70 marek 70 za wiersz. Drobne ogłoszenia, po 20 marek za wyraz. Ogłoszenia zagraniczne o 100 % droższe.



Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa ul. N. P. Marji 41, otwarta codziennie od g. 9 rano do 7 w. Telegraf. „Kurjer—Częstochowa". Telefon 4. Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca. Na zasadzie uchwał Zjazdu Zw. Prasy prowincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty.

Ojciec Św. na Jasnej Górze.

Cały kraj nasz rozbrzmiewa radością, iż pierwszy nuncjusz w odrodzonej Polsce Monsignore Ratti został Ojcem Chrześcjaństwa, Namiestnikiem Chrystusa. Cieszymy się, wiedząc, że przebywając w ciągu lat kilku w Polsce, obecny Ojciec Św. Pius XI poznał nas, nasze wady, ale i te liczne zalety, których odmówić niepodobna narodowi polskiemu.

Monsignore Ratti w czasie swego pobytu poznał najdokładniej ziemie polskie, by wejrzeć w potrzeby Kościoła i ludu wiernego. Poznać Polskę najdokładniej było, jak twierdzą ci, którzy z monsign. Rattim obcowali, najgorętszym pragnieniem nuncjusza. I jeżeli monsignore Ratti jako wysłannik Ojca Św. odwiedzał w czasie swego pobytu w Polsce wszystkie niemal większe miasta polskie, to Częstochowa była pierwsza, do której po Warszawie przybył w r. 1918.

Pragnąc tedy zaczerpnąć szczegółów z pobytu obecnego Ojca Św. na Jasnej Górze, zwróciliśmy się do Przeora OO. Paulinów ks. Piotra Markiewicza z prośbą o przypomnienie czytelnikom „Kurjera“ tych chwil, które spędził Pius XI w świątyni Jasnogórskiej. Jasną Górę miłował mons. Ratti ogromnie. Rozumiał jej wielką rolę. Do Częstochowy przybył po raz pierwszy w roku 1918-ym, by złożyć w imieniu Ojca Św. Benedykta XV hołd Królowej Korony Polskiej. Gdy po raz pierwszy witał nuncjusza Konwent OO. Paulinów, w przemówieniu swem wyraził Pius XI wielką radość, iż znalazł się u stóp Matki Częstochowskiej. Obecny Ojciec Św. bawił na Jasnej Górze trzy razy. Zajmował zawsze pokoje biskupie. W stosunku do OO. Paulinów był bardzo serdecznym. Zakon OO. Paulinów ma wiele do zawdzięczenia b. nuncjuszowi. Monsignore Ratti modlił się zawsze bardzo żarliwie przed obrazem M. B. Częstochowskiej i ilekroć razy ks. przeor Markiewicz odwiedzał obecnego Papieża w Warszawie, zawsze prosił ks. Ratti, by OO. Paulini w modłach swych polecali go opiece M. B. Częstochowskiej. Było to w czerwcu r. 1921. OO. Paulini na wieść, że monsignore Ratti opuszcza Polskę, pragnęli wysłannikowi Benedekta XV wręczyć skromną pamiątkę z Jasnej Góry. W tym celu udał się do Warszawy ks. przeor i wręczył obecnemu Papieżowi wizerunek M. B. Częstochowskiej, pendzla art. mal. p. Rutkowskiego. Nuncjusz był szczerze wzruszony tym podarunkiem i powiedział, że będzie dlań obraz ten najmilszą pamiątką z Polski.

Oto nieco wspomnień o skromnym, zacnym wysłanniku do Polski wielkiego jej przyjaciela, Benedykta XV a dziś Głowy Kościoła Katolickiego. Gdy w Rzymie rozbrzmiewały głosy: „Habemus Papam“, w polskim Rzymie — Częstochowie radują się także wszystkie serca chrześcjańskie, że ten, który tak szczerze nas umiłował, został z łaski Opatrzności wywyższon tak godnie.

—oo—

Wieści z za Oceanu.

Korespondencja własna „Kurjera Częstochowskiego“.

New-York, w styczniu.

Jestem w wielkim świecie, jak proch rzucony ręką wypadków na arenę życia. Oszołomienie i podziw ogarnia każdego przybysza z Europy na widok cudów wysiłku ludzkiego, który ujął zjawiska społeczne i ekonomiczne w sprawie działający mechanizm. Wszystko tu wre i huczy, spieszy i goni, nie zna spoczynku i namysłu, gotowe powstaje z szybkością błyskawicy, podziałem czasu i pracy, równowagą i wytrzymałością dobywa z chaosu surowej materji skończone formy zjawisk i przedmiotów.

Taką jest Ameryka w dziedzinie czysto technicznej i ekonomicznej, taką też być umie i w zakresie myśli i życia kulturalnego. Kilka ostatnich miesięcy są jednym z wielkich fragmentów dwudziestego wieku przez przez swoje wydarzenia polityczne, na terenie Stanów Zjednoczonych, jako potęgi wielkomocarstwowej, która zdecydowała losy niedawno minionej wszechświatowej wojny. Chcę tu podać wiadomości ogółu polskiego w kraju opis najważniejszych wypadków z ostatnich tygodni, których byłem naocznym świadkiem i widzem.

Choć oficjalna Ameryka dzisiejszego prezydenta Hardinga nie uznaje Ligi Narodów, do niej nie należy, wtrącać się w sprawy Europy nie pragnie i niechce, to jednak z dnia na dzień w polityce międzynarodowej wynikają kwestje, w których z konieczności musi głos zabierać — i niektóre szczegóły decydować, pomijając przez to hasło: „nie wtrącania się w obce sprawy“. Najważniejszą sprawę, wynikającą z uchwał kongresu wersalskiego, ogólnego rozbrojenia świata w celu rozpoczęcia pokojowej odbudowy życia ekonomicznego i politycznego nowych i starych państw ujął w swoje ręce obecny kierownik St. Zjednoczonych, prezydent Harding. Zaproszono do Waszyngtonu przedstawicieli najbardziej interesowanych w tej sprawie rządów tak kontygentu europejskiego jak i azjatyckiego, chodzi bowiem przedewszystkiem poza polityką lądową o politykę morską, a szczególnie o uporządkowanie stosunków na Oceanie między Japonją, Ameryką i Anglją. Nie wchodzę w szczegóły debat, jakie toczyły się między przedstawicielami interesowanych w Konferencji Waszyngtońskiej mocarstw, chodzi mi tu o moment ich przybycia na ląd Nowego Swiata. Związki, łączące Amerykę północną z Ententą, znalazły szeroki wyraz w przyjęciu, które zgotowano największym bohaterem świata w rodzaju genjalnego Focha, którego przyjazd do Ameryki dał powód do entuzjastycznych powitań ze strony tak urzędowej, jak i całego społeczeństwa amerykańskiego, a już szczególnie przyjmowali go Rycerze Kolumba, potężna miljonowa organizacja katolicka i polskie wychodźtwo w Chicago. Objazd większych miast jak: Chicago, Kansas i St. Louis był jednym tryumfalnym pochodem, którym czczono już nie tylko genjusz militarny zwycięskiego marszałka, ale jego żywą wiarę, której się nie wstydzi wobec świata, ale na każdym kroku ją manifestuje. Polacy w Stolicy wychodźtwa urządzali temu przyjacielowi naszej Ojczyzny i jednocześnie przedstawicielowi sprzymierzonego z nami narodu francuskiego gorące i serdeczne owacje. Niech wiedzą obcy jak czcimy zasługę, bohaterstwo i pomoc nam dawaną w budowie wolnej i zjednoczonej Rzeczypospolitej Polskiej.

O Focha dobijają się wszystkie miasta, a uniwersytety amerykańskie na wyścigi składają mu w uznaniu doktoraty wszechnauk i honorowe prezydentury. Czuję się w tem wszystkiem podkreślanie wyjątkowych sympatji politycznych nietylko urzędowej Ameryki, ale i całego społeczeństwa, dla bohaterskiej Francji w przeciwstawieniu do obojętności i pewnej niechęci dla Wielkiej Brytanji, która ma tutaj swoich zdecydowanych nieprzyjaciół w kilkunastumiljonowej masie wychodźtwa irlandzkiego, a poza tem i wychodźtwo polskie, które obwinia Anglję o przyczynianie krzywd narodowi naszemu. W powitaniu angielskich reprezentantów na konferencję waszyngtońską czuło się oficjalny ton i chłód konwencjonalny.

Zjechali do stolicy St. Zjednoczonych reprezentanci największych państw światowych: Anglji, Francji, Włoch, Japonji i Chin, nie licząc mniejszych delegacji z głosem doradczym. W porcie nowojorskim lądują w moich oczach najwięksi mężowie stanu współczesnego świata: Foch, Diaz, Balfour, Briand, Beatty, wysłańcy państwa niebieskiego, dorodne syny Indji i wielu tych, którym narody zleciły swoje losy i koleje.

Po pokoju wersalskim konferencja waszyngtońska była jednym z najważniejszych wydarzeń wojennych. Sprawa morska i lądowa, rozbrojenie i pokojowa odbudowa życia — oto materjał i porządek dzienny rozpraw waszyngtońskich. Ameryka przez usta swojego przedstawiciela i przewodniczącego konferencji p. Hughesa dała inicjatywę i konkretne projekty z właściwą umysłowi amerykańskiemu praktycznością i ścisłością. Zaprzestać budowy floty wojennej, część istniejącej zniszczyć, zredukować armie stałe, wyrównać niesprawiedliwości międzynarodowe, zaprowadzić równość i usunąć hegemonję jednych nad drugimi.

Dyskusja toczyła się rzeczowa, poszło na różne targi o ilość rozbrajanych jednostek bojowych między Ameryką, Anglją, Japonją i Francją. Pomimo królującego wszechwładnie nad rozprawami optymizmu, wisiała jednakże nad konferencją zmora i widmo hydry krzyżackiej, której polityka angielsko-żydowska nie pozwoliła zniszczyć i uśmiercić. Jako przeciwnik rozbrojenia na kontynencie europejskim p. Briand w imieniu obraźniczki pokoju Francji. Brytan niemiecki, choć na łańcuchu i w namordniku warczy i pieni się, zmuszając swego pogromcę do otrzymania stale w garści kija, okutego w żelazo. Premjer francuski wyraźnie podkreśla, że na straży bezpieczeństwa Europy stoją Francja i Polska, i dlatego o całkowitem rozbrojeniu nie może być mowy. Ale i tutaj okazuje się jednomyślność ententy, Ameryka wespół z Anglją, Japonją i Włochami obiecują wspomódz orężnie w razie potrzeby Francję i Polskę. I tutaj znowu uwidoczniła się głęboka sympatja Ameryki do narodu francuskiego, można powiedzieć, że dzięki temu sojuszowi uczuć dwu wielkich narodów hegemonja Anglji nad światem musi zblednąć i w swym imperjaliźmie osłabnąć. Daj Boże! Lloyd George i jego sekundanci z Wielkiej Loży Masońskiej już dość napsuli krwi tym, których rzekomo wolnością i niepodległością darzyli jak choćby nasze nieprzedawnione jeszcze krzywdy — Górny Śląsk, Cieszyn, Gdańsk, a teraz Wilno i Lwów.

O ile widać z całości nastroju i skutków w uchwalanych rezoljach konferencja spełniła swoje zadanie — niedarmo jej przyświecają hasła wypowiedziane przez Naczelnika Stanów Zjednoczonych prez. Hardinga na otwarciu uroczystej sesji wstępnej — „Pokój i Sprawiedliwość“.

Jakby na ironję właściwy rzecznik tych dziejowych na Kongresie Wersalskim punktów traktatu Wersalskiego Wilson dzisiaj zapomniany przez właściwy naród, znękany niemocą i rozczarowaniem siedzi bezczynny i bez słowa, jakby go dzieje nie znały, jakby bez wieści zaginął.

Rezultatem konferencji waszyngtońskiej jest znane już porozumienie i przymierze zawarte między Ameryką, Japonją, Anglją i Francją — broniące stanu posiadania i równowagi na oceanie spokojnym. Troskę o pokój podnieca stanowisko Niemiec, które nie przestają być straszakiem Europy najpoważniejsza strażniczka pokoju na naszym kontynencie. Francja musi stwarzać konieczne obstrukcje w Waszyngtonie, szczególniej w sprawie ograniczeń morskich — zgodziła się na stosunek 5, 5, 6 i 2 wielkich okrętów wojennych, ale upiera się przy większym kontyngencie statków podwodnych, któreby dostatecznie mogły osłonić brzegi Francji przed jakimkolwiek napadem. Obraziła się na to Anglja stale niezadowolona z powagi Francji w całej Europie, wyrazicielem tej zazdrości był delegat brytański — lord Balfour, którego nazywali złym duchem konferencji. Nasza sojuszniczka stanęła też w obronie Polski, którą stawia obok siebie w zakresie gwarancji pokojowych wobec ewentualnych sojuszów Niemiec i Rosji.

Pod wpływem konferencji waszyngtońskiej, powstała myśl zwołania wszechświatowej konferencji ekonomicznej, którąby ukróciła skutki ekonomiczne ubiegłej wojny przez reformy komunikacyjne, cłowe, walutowe i przemysłowe w zakresie przywozu i wywozu.

Znać w tem wszystkiem wpływ Ameryki, która wyrosła dzisiaj na pierwszą potęgę ekonomiczną i polityczną całego świata, albowiem Anglja, to co ma z prestiżu światowego jest mocno naciągnięte i nie poparte takim gruntem realnym i ideowym jak Stany Zjednoczone.

Ks. W. Kneblewski.

W przededniu przesilenia rządowego

(Od własnego korespondenta „Kurjera Częstochowskiego).

WARSZAWA, 11.2 Stanowisko rządu uważać należy za poważnie zachwiane. W kołach sejmowych obiegają od wczoraj pogłoski o zrozumieniu przez wszystkie kluby konieczności wywarcia na rząd stanowczego nacisku, aby obietnice, które poczynił przy obejmowaniu steru państwa spełnił lojalnie i uczciwie.

Doświadczenie kilkomiesięczne wykazało, że prez. Ponikowski wskutek wyczekującej pozycji stronnictw narodowych w sejmie czuje się coraz śmielszym aby nie tylko zapowiedzi swoich nie dotrzymywać lecz nawet wbrew nim całkiem przeciwne projekty przeprowadzać. Tak np. świadomie i celowo odkłada on termin nowych wyborów, pod pretekstem konieczności uchwalenia jeszcze szeregu ustaw, w istocie zaś, aby przyzwyczaić zgodnie z inspiracją belwederską opinję kraju do rządów nie-parlamentarnych, wprowadzić w ten sposób szkodliwy precedens na przyszłość utrwalić przekonanie, że żaden sejm nie zdoła wytworzyć większości, zdolnej do jednolitych rządów. Następnie rząd, bez protestu ze strony min. Skirmunta, wbrew swemu przyrzeczeniu formalnie zaciągniętemu na komisji spraw zagranicznych, wywiera nacisk za pomocą swoich członków i przedstawicieli na decyzję sejmu wileńskiego w kierunku uchwalenia przezeń autonomji dla ziemi wileńskiej, czyli działa w kierunku osłabienia węzłów państwowych z tą dzielnicą. Nominacje dyplomatyczne, które min. Skirmunt przygotowuje również jaskrawe

rzucają światło na stosunek rządu do opinji publicznej. Rząd następnie całkiem jawnie organizuje nowe stronnictwo t. z. państwowe, z żywiołów ongiś sympatyzujących z N.K.N.-em krakowskim i pragnie przez nacisk administracyjny uzyskać dlań poważną liczbę mandatów do sejmu w województwie wołyńskim i poleskim.

Wreszcie, co opinja kraju również poczyna rozumieć, min. Michalski uczynił ogromny zawód wszystkim, którzy jego projekty popierali. Nie zaprowadził on oszczędności a raczej zaprowadził tylko pozorne. Nie przygotował on dotychczas żadnych reform podatkowych. Na poczet uchwalonej daniny, która ma przynieść 80 miljardów wydał już 67 miljardów, a obecnie żąda nowych kredytów. Tak, że wielki wysiłek społeczeństwa, który miał być obrócony na gruntowne uzdrowienie naszej waluty i stworzenie banku emisyjnego, zmarnował na potrzeby bieżące. Prócz tego jest on narzędziem powolnem w rękach lewicy, która atakując go, wymusza odeń różne ustępstwa programowe i osobiste.

Z tych przyczyn i wielu jeszcze innych stronnictwa narodowe, które dotychczas, w zrozumieniu konieczności państwowej, nie przeciwstawiały się rządowi p. Ponikowskiego, owszem w sprawach finansowych popierały go wydatnie, czują się dziś zmuszone do rewizji swego stanowiska i do wypowiedzenia rządowi jasno i otwarcie swego mniemania. O ile rząd nie zawróci z drogi, na którą wszedł, o ile nie złoży dowodów, iż istotnie przyrzeczeń swoich dotrzymać chce i będzie mógł to Zw. Lud. Narodowy będzie zmuszony zmienić dotychczasowy stosunek na zdecydowanie opozycyjny.

—(X)—

Nacisk Rządu na Sejm Wileński.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Częstochowskiego").

WARSZAWA, 11 lutego.

Do p. Prezydenta ministrów wpłynęła poniższa interpelacja Zw. Lud. Narod. w sprawie wywierania przez rząd hamującego nacisku na Sejm Wileński. Na komisji do spraw zagranicznych rząd przez usta ministra Skirmunta złożył zapewnienie, że zgodnie z ustaloną zasadą samodzielności i decyzji ludności ziemi wileńskiej w sprawie jej losów prawno-państwowych powstrzyma się od wywierania jakiegokolwiek wpływu na tę decyzję. Wobec tego oświadczenia Zw. Lud. Nar. nie obstawał przy powzięciu odpowiedniej formalności uchwały.

Tymczasem jednak w ostatnich tygodniach rząd wbrew swemu zobowiązaniu przedsięwziął na terenie Wileńszczyzny szereg aktów, wywierających hamujący nacisk na sejm wileński a zarazem podważających podstawy praworządności państwa polskiego.

Rząd delegował do Wilna swoich przedstawicieli ministra Narutowicza, p. Kossakowskiego, p. Gełżyńskiego, którzy próbowali wywrzeć presję na sejm wileński. Mianowicie w imieniu rządu Rzeczypospolitej starali się jego wysłańcy nastraszyć sejm wileński rzekomemi groźnemi protestami państw zachodnich przeciw swobodnie wyrazić się mającej woli ludności miejscowej wcielenia Wileńszczyzny do Polski bez zastrzeżeń; próbowali dalej wywołać w tem zgromadzeniu przekonanie, że Rzeczpospolita Polska pragnie i żąda, aby ludność ziemi wileńskiej zastrzegła sobie względem wspólnej Ojczyzny specjalne gwarancje autonomji; działali jednem słowem w kierunku wręcz sprzecznym z interesem państwa, naruszając w ten sposób wyraźnie dane komisji sejmowej kategoryczne zapewnienia.

Nielegalność postępowania rządu wyraziła się poza tem w sprzecznym z konstytucją i zasadami praworządności nakazaniu w Wilnie Prezesowej Komisji Rządzącej, **wypuszczania na wolność szeregu osób, będących pod śledztwem sądowem za zbrodnię stanu i pospolitą spekulację finansową na szkodę państwa.** Czyniąc to, rząd nietylko naraził tym aktem wkroczenia władzy wykonawczej w atrybucje władz sądowych zaufanie ludności do praworządności państwa polskiego, ale tem jaskrawiej zaznaczył, jak traktuje zapewnienie samodzielności ludności wileńskiej i bezpieczeństwo zgromadzenia orzekającego przed decyzją.

Wobec powyższego podpisani zapytują:

1) Czem rząd usprawiedliwić może swoje postępowanie, sprzeczne z danemi zobowiązaniami oraz z pojęciem praworządności?

2) Co rząd zamierza uczynić, aby naprawić szkodę, wyrządzoną tem postępowaniem poczuciu praworządności w kraju, oraz wrażeniu w kraju i zagranicą o istotnej samodzielności zgromadzenia wileńskiego?

Kronika.

Ciągnienie loterji śląskiej, urządzonej staraniem Związku b. Powstańców na rzecz inwalidów i wdów na Śląsku odbędzie się 6-go i 7-go marca. Główna wygrana 50.000 marek niemieckich. Bilety w cenie 150 mk, można nabywać do dnia 28 lutego w biurze Komitetu Plebiscytowego (sklep „Janina" Aleja 37.)

W obronie pokrzywdzonych.

Jak wiadomo w dn. 23 ub. m. Rada ministrów uchwaliła wypłacić wszystkim pracownikom państwowym zapomogę w wysokości 50 proc. od pobieranych pensji. Zapomogę otrzymali wszyscy pracownicy w Częstochowie prócz urzędników kancelaryjnych Sądu okręgowego w Częstochowie. Wstrzymywanie tych zapomóg umotywował min. Michalski tym, że Sąd okręgowy w Częstochowie z dniem 1 kwietnia zostaje zlikwidowany. Jednakże, jak się dowiadujemy, likwidujący się Sąd okręgowy w Łowiczu wypłacił swym pracownikom przyznaną zapomogę. Z powodu ominięcia urzędników kancelaryjnych panuje wśród nich niezadowolenie. Pamiętamy, gdy Państwu naszemu zagrażała inwazja bolszewicka, wszyscy urzędnicy kancelaryjni Sądu Okr. w Częstochowie stanęli na zew Rządu, a dziś zlekceważono zupełnie.

Gdzie sprawiedliwość

Od dłuższego czasu władze wojskowe apelują do prywatnych instytucji, by te na wszelkie wakujące posady przyjmowały przedewszystkiem zdemobilizowanych wojskowych spełniając tym obowiązek względem swych obrońców. Wiele też instytucji, nawet kosztem swego dobra, przyjmuje nieraz niefachowego zdemobilizowanego oficera, spełniając w ten sposób czyn obywatelski.

Jednak do takich obowiązków nie poczuwają się władze wojskowe. Oto np. Powiatowa Komenda Uzupełnień w Częstochowie zatrudnia u siebie w charakterze urzędnika osobnika obcej nam narodowości, tak zw. Ukraińca, podczas gdy cały szereg zdem. wojskowych próżno kołacze o jakiekolwiek zajęcie.

B. komisarz Szepan skazany na 3 lata więzienia.

Wyrok sądu apelacyjnego.

W dn. 6 maja r. ub. Sąd okręgowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę b. komisarza policji państwowej Alfreda Szepana, oskarżonego wraz ze zbiegłym redaktorem żargonówki, Fajwlowiczem, o fabrykowanie czeskich tysiąc koronówek. Sąd okręgowy w Częstochowie skazał wówczas S. na rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Przeciwko temu wyrokowi założył protest prokurator i sprawa Szepana była rozpatrywana **przez Sąd apelacyjny w Warszawie, który** ogłosił wyrok, skazujący Alfreda Szepana na 3 lata więzienia, a po zastosowaniu ustawy amnestyjnej z dn. 24 marca 1921 r. na dwa lata więzienia, którą to karę postanowił uznać, jako łączną na wszystkie przestępstwa i pobrać od S. mk. 1800 opłat sądowych za dwie instancje. Wyrok ten jest ostateczny.

Maskarada „Lutni". W sobotę, dn. 25 b. m. w salonach hotelu „Polonia" i przyległych pokojach odbędzie się wielka zabawa maskarada na fundusz budowy domu własnego. Wejście bez zaproszeń. Panie proszone są o przybycie w maskach, ale bez obowiązku zdemaskowania się. Za najładniejszy i najbardziej pomysłowy kostjum damski lub męski przyznane będą nagrody. Maskarada „Lutni" będzie clou karnawału. Szczegóły trzymane są w ścisłej tajemnicy.

O Bibljotekę publiczną.

W zacisznym domku przy ul. Kościuszki mieści się Bibljoteka publiczna im. d-ra Wł. Biegańskiego. Chcąc poinformować się o jej stanie obecnym, udaliśmy się do prezesa Zarządu adw. Ludwika Mężnickiego z prośbą o udzielenie na temat ten informacji. Bibljoteka liczy obecnie kilka tysięcy dzieł naukowych, członków ma około 150, otwarta jest codziennie w godzinach od 7 — 9 wiecz., posiada czytelnię pism, odwiedzaną przez wielu członków. Bibljoteka utrzymywana jest ze składek członkowskich i zasiłków, które w roku ub. wyniosły: Sejmik—50 tys., Magistrat—50 tys. W grudniu roku ub. na pismo adw. Mężnickiego, wystosowane do prezydenta Ministrów p. A. Ponikowskiego, nadeszła odpowiedź odręczna premjera, że asygnuje na cel powyższy z funduszu dyspozycyjnego Min. Oświecenia mk. 150 tys., które też premjer przesłał na ręce adw. Mężnickiego.

Kwesta na rzecz bibljoteki dała z górą 250 tys. mk. Wydział oświatowy Sejmiku pow. uchwalił subwencję na r. b. mk. 200 tysięcy i zarząd bibljoteki ma niepłonną nadzieję, że Sejmik pow. na swem plenarnem posiedzeniu uchwałę tę zaakceptuje. Należy przypuszczać, że i Rada miejska uchwali odpowiedni zasiłek. Jak wywnioskowaliśmy ze słów prezesa Zarządu Bibljoteki publicznej, instytucja ta jest na drodze najlepszego rozwoju.

Byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby Stow. Kupców Polskich, Tow. „Lutnia" i Stow. Rzem. Przem., przy projektowanej budowie gmachu własnego, pomyślały o stworzeniu w nim siedziby dla Bibljoteki publicznej. Jest ona tego godna i należy jej się to najzupełniej.

Miljonówka.

2,399,613.

Numer powyższy wyciągnięto z koła w ostatnim losowaniu 4 proc. państwowej pożyczki premiowej dn. 11 lutego.

Częstochowianin — szpiegiem niemieckim.

Karę śmierci zamieniono na 7 lat więzienia ciężkiego.

Mieszkaniec Częstochowy Emanuel Dancygier, mając zaledwie lat 17 porzucił naukę szkolną i... bez pracy imał się różnych zajęć. Pragnął gwałtownie zostać miljonerem. Z myślą tą bynajmniej się nie krył wobec bliższych i dalszych swych znajomych, wśród których znalazł się oficer niemiecki z korpusu wywiadowczego niejaki Hemman, który zaproponował mu składanie „raportów tygodniowych o przegrupowaniach wojsk polskich, szczególniej nad granicą śląską.

Dancygier okazał się uczniem pojętym lecz w krótkim czasie jego współpraca dla niemieckiej agentury wywiadowczej została zakłócona przez wypadek nieprzewidziany, który zaprowadził D. na ławę **oskarżonych.**

Stanąwszy przed sądem okręgowym „obywatel Polski" Dancygier, jako oskarżony o szpiegostwo na korzyść Niemiec, uciekł się do oryginalnej obrony: udzielałem — mówi — wiadomości o tranzlokacji W. P. to prawda, ale wiadomości te były od początku do końca... zmyślone, a Niemiec się nie poznał na tem.

Obronie tej atoli przeczyły w sposób aż nadto jaskrawy dokumenty, dowodzące, że D. wcale dobrze był uświadomiony w rzeczach wojskowych i że zdradzał nawet „fachowość".

Sąd I instancji skazał D. na karę śmierci przez rozstrzelanie.

W skardze apelacyjnej i na przewodzie sądowym w sądzie apelacyjnym w Warszawie obrońca skazanego, adw. Perzyński, nie dotykając samej istoty (meritum przestępstwa), wywodził, że strona prawna w danej sprawie została pogwałcona, gdyż D. nie może odpowiadać z art. 108 kod. karn., albowiem Polska nie była w stanie wojny ani wrogich stosunków z Niemcami w końcu 1919 i początkach 1920 r. (data spełnienia zbrodni) i dla tego wyrok sądu w Częstochowie co do kwalifikacji prawnej jak i wymiaru kary ostać się nie może, ewentualnie D. może być skazany z art. 111 k. k.

Sąd apelacyjny, złożony w wice prezesa Butkiewicza i sędziów Alchimowicza i Kwiatkowskiego, po wysłuchaniu wniosków pprokuratora Michelisa, wyrok uchylił i skazał Dancygiera, na siedem lat ciężkiego więzienia ze skutkami prawnemi. Wyrok jest ostateczny.

Ogrodnicy i społeczeństwo. W Nr. 5 t. j. z 1 lutego r. b. pisma warszawskiego „Ogrodnik" czytamy wzmiankę poniższą:

Na zebraniu rocznym Koła, odbytym dn. 25/1 r. b. przewodniczył przedstawiciel Zarządu Tow. Ogrodn. Warsz. p. Skawiński, wobec sali szczelnie wypełnionej przez członków Koła i delegatów instytucji zaprzyjaźnionych.

Między innymi punktami przewodniczący przedstawił program działania koła na rok następny: obok dotychczasowych zebrań z pogadankami i losowaniem roślin, ćwiczeń praktycznych, konkursów, zagonków i zaopatrywania członków w warzywa na zimę, przewiduje się też dostarczenie paru szkołom powszechnym roślin doniczkowych i stworzenie komisji z osób, które temi szkołami i roślinami opiekowałyby się, objaśniając dzieciom o zasadach pielęgnowania roślin, ich znaczeniu w świecie i o pożytku, jaki przynoszą.

Składkę koła na rok bieżący uchwalono w sumie Mk. 1000.

Po przeczytaniu powyższego sprawozdania, rzucam pytanie, czy ogół m. Częstochowy nie uważałby za stosowne śladem stolicy zainteresować się więcej ogrodnictwem, sprowadzać do szkół hodowlę roślin przez dzieci, którą to już przez 2 lata, miejscowe Tow. Ogrodnicze wprowadziło, nie mając jednak poparcia ze strony naszego społeczeństwa zaniechać akcję tą było zmuszone. My ogrodnicy, jednakże chętnie pracę tę podejmiemy, pragnąc zamiłowanie ogrodnictwa budzić wśród dziatwy i zwracać ich uwagę na otaczającą piękną i bogatą przyrodę, pragnąc w ten sposób dorzucić cegiełkę do odrodzenia społeczeństwa.

St. Jastrzębski.

Odczyt. Dziś o godz. 4 po poł. p. T. Długoszowski, b. zesłaniec polityczny, który niedawno powrócił ze Syberji, wygłosi w sali teatru kolejowego odczyt „O Rosji sowieckiej". Odczyt ten zapowiada się bardzo ciekawie, to też ze szczególną uwagą polecamy go naszej publiczności, tembardziej, że temat każdego zainteresuje.

Bal akademicki. Koło Akademików Częstochowian, korzystając z obecnej przerwy semestralnej na uczelniach warszawskich, urządza drugi wielki bal akademicki. Odbędzie się on w salonach „Polonji" w dn. 26 b. m, przyczem program tańców będzie nadzwyczaj urozmaicony. Szczegóły będą podane w najbliższym czasie. Imienne zaproszenia, których liczba ściśle ograniczona dla wygody tańczących, będą rozesłane w tych dniach.

Podwieczorek taneczny. Dnia 12 b. m. o godz. 6 po poł. odbędzie się podwieczorek taneczny w świetlicy Koła Polek w lokalu przy Alei III Nr. 53 II-gie piętro. Wejście wraz z podwieczorkiem mk. 1000.

Budowa teatru w Częstochowie.

Ankieta „Kurjera Częstochowskiego" da rezultaty. — Spółka akcyjna budowy teatru z kapitałem 150 miljonów mk. — Plan teatru. — Kiedy możemy mieć teatr. — Poparcie ze strony czynników rządowych.

Częstochowa, prawie stutysięczne miasto, pod względem kulturalnym stoi na poziomie niezmiernie niskim, a to przedewszystkiem dlatego, że jest pozbawiona teatru, tego tak ważkiego czynnika życia nowoczesnego. Brak gmachu teatralnego daje się odczuwać wielce. Od szeregu lat z tego względu Częstochowa była najzupełniej pozbawiona przedstawień teatralnych i ostatnio miasto nasze jest przez wszystkie zespoły teatralne, udające się na tournée na prowincje, omijane i doprawdy, dla jednostki, która prócz chleba codziennego odczuwa potrzebę sprawy duchowej, stałe przebywanie w Częstochowie jest takim samym wygnaniem jak zamieszkiwanie w jakim małym miasteczku prowincjonalnem. To też rozumiejąc, że teatr jest w dzisiejszym układzie stosunków społecznych, nietylko rozrywką, ale potrzebą tak konieczną jak szkoła, zainicjowaliśmy w r. ub. na łamach „Kurjera Częstochowskiego" ankietę na temat konieczności budowy teatru w Częstochowie. Inicjatywa nasza nie pozostała bez echa i dziś możemy donieść czytelnikom, że grono osób czyni usilne starania o wzniesienie gmachu teatralnego w Częstochowie.

Jak wiadomo, przed wybuchem wojny rozpoczęta została budowa gmachu teatralnego przez p. Frankego, przemysłowca i obywatela. Budowę murów doprowadzono do pierwszego piętra i zaprzestano dalszych robót wobec wybuchu wojny. Obecnie tworzy się konsorcjum, które ma zorganizować spółkę akcyjną z kapitałem 150 miljonów mk. przyczem wypuszczone będą akcje po mk. 10 tys. celem wzniesienia teatru. Według projektowanego planu sala teatru mieścić ma 1200 osób i urządzona będzie według wymagań nowoczesnych. Według planu teatru będą: krzesła, loże, balkon i galerja, oraz scena dość obszerna, foye, korytarze boczne, garderoby artystów, kancelarja teatru i inne pomieszczenia. Na parterze od ulicy mieścić się będzie kawiarnia teatralna. Budowę powierzono firmie Allert i Buhle. Założyciele przystąpią do rozpoczęcia budowy skoro zbierze się suma 50 miljonów mk. Gdyby te plany finansowe zostały zrealizowane możliwie szybko, przewidywane jest iż gmach teatru byłby oddany do użytku publiczności w styczniu 1921 r.

W ten sposób nareszcie może doczekamy się teatru w Częstochowie. Wyrażamy nadzieję, iż wszystkie czynniki, które w tej sprawie mają cośkolwiek do powiedzenia poprą tę akcję w Częstochowie niezmiernie doniosłego znaczenia, a jak słyszymy bardzo ją popiera Starostwo w Częstochowie i Województwo w Kielcach.

Podziękowanie. Komitet Rodzicielski składa uprzejme podziękowanie za pośrednictwem „Kurjera" tym Rodzicom, którzy spełnili swój obywatelski obowiązek, a jednocześnie zwraca się z gorącym apelem do zalegających i uprzejmie prosi o niezwłoczne wpłacenie zaległych składek, dając tym sposobem szkole możność wykupienia zamówionych pomocy szkolnych, za które należy się jeszcze około 2 mil. mk.

Komitet: prezes Młodkowski, skarbnik Rozmanit.

Z sądu okręgowego.

Sprawa o kradzież przędzy. W roku ub. stróż fabryki „Motte'ów" Walenty Marcik skradł w fabryce przędzy, wartości mk. 122 400. Przędzę tę M. sprzedawał Amelji Fiszerowej w cenie od 400 do 500 mk. za funt, ta zaś sprzedawała znów Ickowi Beraimanowi, zamieszkałemu w Łodzi od 3800 — 4 tysięcy za funt.

Epilog sprawy tej rozegrał się w Sądzie okręgowym, gdzie po przesłuchaniu świadków wysłuchaniu prokuratora i obrony, sąd ogłosił wyrok, mocą którego Marcik skazany został na 6 miesięcy więzienia, Fiszerowa — 4 miesiące, a Beraiman na 19 tys. grzywny.

Prócz tego sąd postanowił ściągnąć z oskarżonych na rzecz fabryki mk. 122,400 z zaliczeniem 6 pr.

Oj, te służące! Doktór Saba Fruks Kesler, zamieszkała we Lwowie, otrzymała przed dwoma tygodniami od męża z Ameryki 26 dolarów, które razem z 5000 mk. schowała w ulubioną kryjówkę kobiet t. j. do szafy między stos bielizny. Wczoraj zajrzała tam i spostrzegła brak pieniędzy. Zawiadomiła przeto policję o tajemniczem zniknięciu dolarów, Policja pociągnęła do śledztwa przedewszystkiem służącą Kieslerowej Marję Hasyn, która przyznała się, że pieniądze te rzeczywiście skradła za namową swego narzeczonego, żołnierza Jana Bieleckiego, służącego w oddziale przy ul. Zamarstynowskiej, któremu po kradzieży dała rzeczywiście 5 dolarów, resztę t. j. 21 dolarów i marki polskie schowała zaś pod szafę, gdzie je rzeczywiście znaleziono. Bielecki otrzymawszy od Hasynowej 5 dolarów, zmienił je na marki polskie i zdezerterował z wojska do swej rodziny w Częstochowie.

Przy oglądaniu brauninga. W związku z notatką o wypadku postrzelenia urzędnika kolejowego, przybył z Kamińska naczelnik poczty p. Włodzimierz Szewielew z następującem wyjaśnieniem:

„Będąc na służbie w ub. wtorek p. Szewielew wstąpił do kancelarji naczelnika stacji Kamińsk, aby tam poprawić rozwiązującą się paczkę pocztową. Przy zapaleniu papierosa wyjął brauning, znajdujący się w jednej kieszeni z papierośnicą i położył go na stole.

Siedzący przy tymże stole aplikant Bujnowski zaczął oglądać rewolwer. W trakcie wspólnego z p. Szewielewem oglądania rewolweru rozległ się wystrzał, który zranił p. Bujnowskiego w mięśnie lewego ramienia nad obojczykiem.

Zawezwany natychmiast dr. Pastorski zaopatrzył ranę i zapewnił p. Szewielewa, że ranny lekko Bujnowski za tydzień czasu wyzdrowieje".

W dalszym ciągu wyświetlany jest z niesłabnącem powodzeniem w „Odeonie" „Strzał". Realistyczny ten dramat, sięgający w kłąb „igraszek losu", miotając, człowieka „Na bezdroża życia".

Strona techniczna stoi na poziomie najlepszych obrazów zagranicznych. Ostrość fotografji, umiejętne rozstawienie świateł, jasność obrazu, oraz łagodność światłocieni — zachowane w zupełności.

Podczas demonstrowania tego obrazu słyszy się co chwila wyrazy zachwytu wśród publiczności.

Gra, wystawa trzymają uwagę widza w niesłabnącem napięciu aż do ostatniej sceny.

Upiór z Kościelicy. Taki tytuł nosi obraz dwuserjowy, demonstrowany obecnie w „Paryskim". Liczna publiczność, podziwia nadzwyczajną grę artystów, oraz niewidzianą dotychczas technikę i wystawę przebogatą. W roli głównej znana artystka sławy wszechświatowej Charlotta Bocklin. Rzecz dzieje się w portowem mieście Ameryki. Nad programem demonstrowany jest nadzwyczaj interesujące i aktualne zdjęcie z natury, dokonane podczas pobytu w Polsce Nuncjusza Papieskiego Kardynała Achillesa Ratti, obecnego Ojca Św. Piusa XI.

Jedynym swojego rodzaju zdjęciem z doniosłych momentów dziejowych niewątpliwie zainteresują się szersze sfery publiczności.

Wśród lwów i ludożerców. taki jest tytuł czwartej serji z cyklu „Władczyni Dżungli". Obraz ten osnuty jest na tle nadzwyczaj przygód śmiałych podróżników po dziewiczych lasach Afryki. W roli głównej słynna gwiazda kinematograficzna Marja Walcamp. Obraz ten wywiera potężne wrażenie, pochłania uwagę widza i odbija doskonałą grę świetnych artystów amerykańskich. Technika i inscenizacja stanęły na poziomie najwybitniejszych wymagań artystycznych.

Maskarada Zapustna.

Na dochód Straży przy łaskawym udziale licznego grona pań gospodyń Straż Ogniowa urządza w poniedziałek zapusty, zabawę maskaradową.

Maskarada zapowiada się świetnie i będzie nagrodą dla tych, którzy w obecnym karnawale prawdziwej zabawy nie zaznali.

Przed koronacją Papieża.

Koronacja w Bazylice św. Piotra.

Koronacja nowego Papieża tak samo, jak Papieża Piusa X, odbędzie się w bazylice św. Piotra (Papieże Leon XIII i Benedykt XV, jak wiadomo, byli koronowani w kaplicy sykstyńskiej).

„Niech będzie pochwalony!"

Po dokonaniu wyboru, nowy Papież, Pius XI, wychodząc z kaplicy Sykstyńskiej w drodzą do bazyliki, spotkał na drodze sługę kardynała Kakowskiego, którego znał jeszcze z czasów pobytu w Warszawie. Papież zwolnił kroku i zwrócił się do sługi ze słowami: „Niech będzie pochwalony!", wypowiedzianemi po polsku. Poczem, powiedziawszy olśnionemu i wzruszonemu do łez słudze jeszcze kilka słów życzliwych, zawsze w języku polskim, udał się w dalszą drogę.

Głosy czytelników.

Czy Urząd mieszkaniowy powinien być utrzymywany kosztem miejskim.

Do nowotworów biurokratycznych w czasie przedwojennym zupełnie nieznanych należy urząd mieszkaniowy przy Magistracie. Jest to jeden z eksperymentów tak modnego dziś gnębienia właścicieli domów, eksperyment nawskroś socjalistyczny, odbierający wolność wynajmu z rąk właściciela prawego. Urząd ten został ustanowiony rzekomo dla dostarczenia mieszkań świeżo przybywającym urzędnikom państwowym i nie mogącym ich wynaleźć, wkrótce jednak został wypaczony przez rozciągnięcie pojęcia „urzędnika" na robotnika z plantu kolejowego, brekowego, ewent. zamiatającego ubikacje „00" czyściciela i oprawcę miejskiego. Pozostawiając dyskusję o takim uprzywilijowaniu kasty urzędniczej na szkodę zwykłych mieszkańców, którego w państwie równości i wolności być nie powinno, można się zapytać, czy przewidywana jest mobilizacja i transport armji urzędniczej, że potrzebne jest stałe utrzymywanie pogotowia mieszkaniowego, jak za czasów wojennych dla oficerów. A utrzymanie tego pogotowia kosztuje miljony, które płaci tenże sam poniewierany właściciel domu, bo urzędnik ma przywilej tylko brania, ale nie dawania, podczas gdy na całym świecie jest zwyczaj, że płaci ten, kto korzysta z czegoś. U nas zaś odwrotnie — tracący właściciel domu płaci, a biorący pensje urzędnik bezpłatnie korzysta. Coś w rodzaju pruskiej komisji kolonizacyjnej w stosunku do Polaków. Na drzwiach Urzędu mieszkaniowego widnieje stale napis: „Mieszkań wolnych niema", ale urzędnicy biorą swoje pensje. Za co? A jakie szerokie pole do nadużyć! W gruncie rzeczy jest to interes całkiem prywatny.

Urząd mieszkaniowy jest właściwie kantorem stręczenia mieszkań i jako taki powinien być koncesjonowany i przynosić miastu dochód, a nie straty. I wtedy nie byłoby depprawacji i korupcji urzędników przez wyprowadzenie wszystkich spraw na czystą wodę, czego dziś ze względu na urzędowy charakter przedsiębiorstwa uczynić niepodobna. Kantor taki mógłby być wyposażony w odpowiednie atrybucje i kontrolę, a utrzymywać się z wpisowego interesantów i wynagrodzenia za dokonane tranzakcje. Gdyby się nie opłacał, zostałby poprostu zlikwidowany i przeszlibyśmy do stanu przedwojennego, kiedy to o takich urzędach nie było mowy. Rzucam myśl tą, która wobec nadzwyczajnych wysiłków utrzymania w równowadze budżetu miejskiego może by mogła być przez odnośne czynniki rozpatrzoną.

Józef Chmurski.

Częstochowa, 9.2 1922 r.

Zdaleka i zbliska.

— **Komisarz bolszewicki przed sądem.** W Lublinie, w sądzie wojskowym jest rozpatrywana sprawa Moritza Markiewicza, oskarżonego o to, że w maju z. r. zbiegł z posterunku na pograniczu polsko-rosyjskiem do Rosji, gdzie został komisarzem sowieckim, którego zadaniem było śledzić na pograniczu ruch wojska polskiego, jak również starania się o wydostanie wszelkiego materjału, dotyczącego rozkładu i ilości sił zbrojnych Polski, nader propaganda komunistyczna. Markiewicza aresztowały władze graniczne.

— **Konkurs na hełm.** Rozstrzygnięto konkurs na polski hełm szturmowy. Z 12 prac nadesłanych — pierwszą nagrodę przyznano inż. J. Tuliszkowskiemu, naczelnikowi wydziału pożarniczego, drugą zaś — dyrekcji fabryki maszyn i narzędzi rolniczych „Sarmata" w Tomaszowie Rawskim.

Rozmaitości.

(—) **Błękitna pani" Gainsborougha.** Tłumy londyńczyków cisnęły się ostatniemi czasy, aby obejrzeć „Błękitnego chłopca" (Blue Boy), słynny obraz angielskiego mistrza z osiemnastego wieku, Gainsborougha, przedstawiający portret chłopca w błękitnem ubraniu, z błękitnym kapeluszem w ręce. Zaciekawienie było zrozumiałe, obraz bowiem opuszczał na zawsze Anglję, zakupiony przez bogatego amerykanina.

Oto jednak, niemal w przeddzień zamknięcia wystawy, odkryto — jak donoszą dzienniki angielskie — w Londynie inny, wspaniały portret pędzla tego samego mistrza, przedstawiający młodą kobietę także w błękitnej sukni.

Obraz ten, ochrzczony natychmiast nazwą „Błakitnej pani" (Blue Lady), jest portretem niejakiej miss Tankerville, malowanym przez Gainsborougha około 1770 r. Odziedziczony przez jej wnuczki, które nie przywiązywały do niego wagi, przechowywany był w szopie, wskutek czego doznał pewnych uszkodzeń. W końcu dostał się w ręce innego potomka sportretowanej, Herberta Coxa, zmarłego przed kilku tygodniami. I oto, przy spisywaniu spadku po zmarłym, wypłynął na jaw, znawcy zaś uznali go za jedno z wybitnych dzieł słynnego malarza.

Prasa angielska wszczęła obecnie agitację, aby odkryty tak niespodzianie obraz nabyty był przez naród. W ten sposób zamiast „Blue Boy" pozostałaby w Anglji „Blue Lady".

Czas odnowić prenumeratę

Najświeższe wiadomości

Przed kryzysem gabinetowym.

Odrzucenie projektu rządowego.

WARSZAWA, 11.2 tel. wł.—Wczoraj sze posiedzenie Sejmu, jako prolog do rozpoczynającego się przesilenia gobinetowego. Projekt rządowy o pomoc państwa przy odbudowie terenów zniszczonych podczas wojny został odrzucony w pierwszym czytaniu.

Stosunek Sejmu do Michalskiego.

WARSZAWA, 11.2 tel. wł.—Stosunek krytyczny do Michalskiego rośnie również wśród Zw. Lud. Nar., z przyczyn nic wspólnego nie mających z lewicą.

Dymisja min. Narutowicza.

WARSZAWA, 11.2 tel. wł.—Minister Robót Publicznych Narutowicz zgłosił dymisje.

W sprawie wyborów do Sejmu.

WARSZAWA, 11.2 tel. wł. — Prezes klubu Nar. Zjednoczenia poseł Skulski zwrócił się wczoraj do Marszałka Sejmu, aby jaknajprędzej zwołał konwent senjorów przy udziale przedstawicieli rządu i rozpatrzyć niektóre ustawy najniezbędniejsze i na tej podstawie ostatecznie zadecydować termin wyborów do nowego Sejmu. Marszałek przychylił się do prośby i zwoła konwent w przyszły piątek.

Powrót do zdrowia.

WARSZAWA, 11.2 tel. wł.—Prezydent ministrów Ponikowski powrócił do zdrowia i będzie brał udział w posiedzeniu Rady ministrów.

Lloyd George o Rosji sowieckiej.

LONDYN, 11.2 tel. wł. — W sprawie Rosji sowieckiej Lloyd George oświadczył że Rosja sowiecka przykłada wiele pracy co do stosunków z Europą Zachodnią, ale nawiązanie tych stosunków będzie możliwe wtedy, gdy Państwa Zachodnie udzielą Rosji odpowiednie kredytu, jak to przewidziane było na posiedzeniu Rady Najwyższej w Cannes. Konferencja w Genui, która odbędzie się dnia 8 marca winna znaleść podstawy do urzeczywistnienia tych projektów. Rosja sowiecka przyjmując zaproszenie do Genui zgodziła się na te warunki, które były wymienione w zaproszeniu i będą rozpatrywane na posiedzeniu w Genui.

Pożyczka dla Polski?

MOSKWA, 11.2 Wap.—Ze źródeł niemieckich donoszą że rząd francuski zdecydował pożyczyć Polsce I miljard marek niemieckich znajdujących się w bankach francuskich w Metzu i Strasburgu. Pieniądze te mają być zużyte na wydatki Polski na Górnym Śląsku.

Wojna grecko-turecka.

BUKARESZT, 11.2 tel. wł.—Sfery dyplomatyczne otrzymali wiadomośc ze kiemaliści szykują się do ostatecznej ofenzywy przeciwko grekom. Rząd grecki przeprowadza pośpiesznie nową mobilizację 8 roczników, gdyż wątpi w pomyślność pośrednictwa państw sprzymierzonych.

MOSKWA, 11.2 tel. wł.—Angery donoszą, że Bekir-bej, powróciwszy z Europy złożył sprawozdanie Mustafe-Kemalu w którym wypowiedział zdanie, że tylko nowa bitwa może doprowadzić do załatwienia zatargu z Grecją,

Włochy a konferencja genueńska.

RZYM, 11.2 Wap.—Specjaliści wypowiedzieli się kategorycznie przeciwko odroczeniu terminu konferencji genueńskiej. Rząd włoski, który zgodził by się na odroczenie spotka się według decyzji socjalistów, z bezwzględną opozycją większości parlamentu.

Sytuacja w Indji.

LONDYN, 11.2 tel. wł. — Zapowiedź Lloyd Georg'a zmuszenia Indji do poszanowania ustaw wywołała w kołach jego przeciwników wielkie oburzenie. Sytuacja w Indji jest tak groźna, że wszelkie środki represyjne wywołają prawdziwą wojnę, która dla Anglji przy obecnych warunkach może być zgubną. Lloyd Georg nie bacząc na opozycję zdecydował się wysłać do Indji znaczne posiłki wojskowe.

Połączenie Wisły z Dnieprem.

CHARKÓW, 11.2 Wap.—„Proletarskaja Prawda“ donosi, że rząd ukraiński otrzymał propozycję zagranicznego konsorcjum na połączenie kanałem Wisły z Dnieprem. Rząd ukraiński w zasadzie zgodził się na tą propozycję wskazując że urzeczywistnienie tego planu wymaga przeprowadzenia szluzowania Dniepru.

Z SEJMU.

Z komisji wojskowej.

WARSZAWA, 11.2. Przed porządkiem dziennym pos. Bolt (Zw Lud. Nar.) przedstawił sprawę polskich ochotników z Ameryki skoncentrowanych od roku w miejscowości Grupa pod Grudziądzem, którzy żyją w krytycznych warunkach a rząd nie przyspiesza ich powrotu do Ameryki. W ciągu dyskusji pos. Zamorski poruszył sprawę demobilizowania oficerów polskich z poza granic Rzplitej i karygodne zachowanie się pewnych oddziałów wojska polskiego na Pomorzu. Zwrócono uwagę na oświadczenie niemieckiego pos. Spletta, który w „Patziger Zeitung“ zapewnia, iż oficerowie i żołnierze na Pomorzu grożą śmiercią każdemu, ktoby śmiał żalić się na wybryki wojskowych. Pos. Załuska postawił rezolucję, wyrażającą zdziwienie, że sprawa polskich ochotników z Ameryki dotąd nie została załatwiona w myśl przyjętych zobowiązań i wzywając rząd do rychłego jej załatwienia. Rezolucja została jednomyślnie uchwalona przez komisję.

Następnie odbyło się trzecie czytanie ustawy o obowiązku dostarczenia zwierząt pociągowych i wozów dla wojska.

Nominacje dyplomatyczne.

WARSZAWA, 11.2. Minister Skirmunt przygotowuje szereg zmian osobistych na najważniejszych placówkach zagranicznych. Do Rzymu mianowicie na nieobsadzone dotychczas miejsce po min. Skirmuncie ma pojechać znany z działalności germanofilskiej w czasie wojny w Berlinie i Londynie p. August Zaleski do Londynu na miejsce pos. Wróblewskiego ma się udać Eustachy ks. Sapieha, tak skompromitowany w opinji publicznej na stanowisku min. spraw zagranicznych, pos. Wróblewski ponownie zostanie podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych. Również zamierzone jest obsadzenie przez sympatyka lewicy stanowiska posła w Waszyngtonie. Projekty te dowodzą, że czynniki belwedersko-lewicowe coraz śmielej gospodarują w ministerstwie spraw zagranicznych i coraz mniej liczą się z opinją stronnictw narodowych.

„Fatalna“ kobieta.

Przez nią śmierć poniosło trzech mężczyzn.

Przed sądem przysięgłych w Lyonie stanęła pod zarzutem szeregu dziwnych zgonów osób z jej najbliższego otoczenia, „kobieta fatalna“, kobieta której wpływ na mężczyzn był dziwnie ujemny, przynosił im bowiem stale—nieszczęście.

W 1914 r. kobietą ta nazwiskiem Ludwika Guilbert, jeszcze młoda dziewczyna o wybitnej urodzie, wyszła za mąż za porządnego robotnika, Ferranda. Ale wielkie miasto i tyle ponęt jego, zmąciły szczęście młodej pary. Bo już w parę tygodni później małżonek zaskoczył na gorącym uczynku ze swą żoną kochanka, którego zabił strzałem z rewolweru.

Ale to zabójstwo dokonane w pasji nieszczęśliwego małżonka znalazło w ławach przysięgłych żywe współczucie. Ferrand został zwolniony od kary i szczerze rozmiłowany w swej żonie, powrócił do niewiernej i zaczął z nią żyć dalej, przebaczywszy jej dawne winy. Ale oto przyszła wojna. Ferrand został powołany pod broń. I wtedy temperament znów ponosi osamotnioną kobietę. Ma kochanka, o którym mąż wie, ale nie może go ukarać za cudzołóstwo.

Wiedząc jednak co się dzieje w jego nieobecności nieszczęśliwy popełnia samobójstwo.

A tymczasem wdowa przebywa w Lyonie, gdzie spotyka poważnego człowieka p. Fayarda. Ten zachwycony jest młodą wdówką i oto nowe śluby łączą tych dwoje ludzi.

Ale jakiś fatalny urok tej dziwnej kobiety działał i nadal wkoło. W uroczej kobiecie zakochał się oto 28-letni Klaudjusz Guillemin, żonaty zresztą i ojciec dwojga dzieci.

I oto żona Guillemina domyśla się okrutnej prawdy. Uprzedza o wszystkiem Fayarda, i oto zdradzony mąż wpada do swego mieszkania, ale zastaje ta tylko swą żonę. Kochanek ulotnił się sprytnie już wpierw. Ale stary Fayard nie dał za wygraną. Zdołał odszukać nędznika, który mu skradł szczęście domowe i wpakował mu pięć kul.

I stary Fayard oddaje się w ręce sprawiedliwości. I kiedy staje on przed sądem przysięgłych, żona jego leje łzy ze słowami: „On zabił w Lyonie jedynego człowieka, którego kochałam“.

Trzy trupy na sumieniu „fatalne“ kobiety. I dlatego sędzia śledczy przesłuchując tę dziwną kobietę, postawił ją w stan oskarżenia. Jawnogrzesznica o uroczych oczach stanęła przed sądem, jako kobieta dla której zabito trzech ludzi...

Bunt i ucieczka więźniów.

Z więzienia w Grodzisku zbiegło 16-tu niebezpiecznych bandytów?— Zbiegli z bronią odebraną dozorcom.

Wczoraj nastąpiła zbiorowa ucieczka więźniów z więzienia w Grodzisku, (powiat błoński.) Około godz. 7 rano, wyprowadzono, jak zwykle więźniów obługujących z naczyniami do kuchni po śniadanie dla więźniów. Śniadanie z kuchni nabrano w kotły i poczęto rozlewać więźniom do naczyń, gdy obsługujący więźniowie rzucili się na dwuch strażników dozorujących przy rozlewaniu śniadania i ich rozbroili. Związali strażników odebrawszy im broń i klucze poczem wepchnęli ich do jednej z cel, a sami po kolei otwierali cele i nawoływali innych więźniów do ucieczki.

Kiedy już pewna część najniebezpieczniejszych przestępców znalazło się na korytarzu więziennym, rzucono się na resztę słu by więziennej, odebrawszy jej broń. Znaczniejsza ilość więźniów nie chciała korzystać z odzyskanej w ten sposób wolności, byli to jednakże przeważnie ci, którym wielkie kary nie grożą, natomiast bardzo niebezpieczni bandyci w liczbie 16-tu uzbroili się w więzieniu i otworzywszy sobie wrota więzienne zbiegli.

Bandyci zabrali z sobą karabiny, bagnety i rewolwery. Niektórzy z nich ubrani byli w wojskowe mundury.

Grodzisk nie mógł się porozumieć telefonicznie z Warszawą, by zarządzić odpowiedni pościg, albowiem tej nocy właśnie na linji Warszawa — Grodzisk skradziono druty telefoniczne.

Rozwiązanie szarad

zamieszczonych w n-rze 29 „Kurjera Częstochowskiego“.

Miljonówka i Karabin.

Dobre rozwiązania nadesłali:

Sanitarjuszka, Hacia Frydrychówna, hr. Walgodeską, Wacław Zieliński, Marychna Wojtaszkówna, Giga, Renio Krauze, Jaskółczak, Stefan Tomalewski, Witos, B. Więckowski, Władzio Szmerdt, Satura Wasilewska, Kazia Duża, Edward Tischler, L. Konopski, H. Krawczyk, Gienek zakochany w Jance, Maliszewski, Romana Bielińska z Radomska, Marcel z Radomska, Marcel z Rakowa, Stenia, Leon H., Stucha, A. J. Kamarz, W. Guzowski, Homunculus, R. Finkelsteinówna, Stan. Krakowiak, Wanda Bugajska, Bronisław Piedos, M. Piotrowska, Dziuchna, Stanisław Koziński, organista z Blachowni, Zygmut D, Gęty Mebel, Pistolet, Mańka Wiatraczek, E. Patorski, I. Cytryna, Szerlok Holmes, Henryk Grygosiński, Jan Pasiak, Walek Sikawka, Alfred Kolwas, Stanisław Nowak z Dębia, Tad. Heneczkowski, Domyślny, Czytelnik Nr. 2, J. Golkówna, Nazwisko nieczytelne z Rakowa, Chrząstek, przodownik P. P., Franek z Młota, Fr. Cygankiewicz. Pompadour, Hipolit Skrobis, Majster i S-ka Cesio i Franek, Czytelnik z Wieluńskiej, Stanisław Skempiec, Jędrek Kokosiński, Sawka, J. Raciborski, Antoni Zaleski, Stefan Kijeński, Mała Władka, Władysław Rejuson, Marylka dawniej Morozowiczówna, Władek X., Kaem, Biczysko z Wierzchosławic.

Nagrody drogą losowania otrzymali:

Nagrodę I—Miljonówkę: Marychna Wojtaszkówna.

Nagrodę II — 10 bezpłatnych prenumerat „Kurjera“ na m. Luty: Stefan Tomalewski, H. Krawczyk, R. Finkelsteinówna, Wanda Bugajska, Stanisław Koziński, Czytelnik 2, Cesio i Franek, Jędrek Kokosiński, Kazia Duża, Władka Duża.

Ci wszyscy, którzy otrzymają prenumeratę „Kurjera“ proszeni są o osobiste odbieranie go w Administracji.

SZARADA.

(złożyła J. H)

Każdy, kto zgadnie, przyzna
Drugie pierwsze drugie zna,
Drugie, oj drugie trzecie,
Drugie pierwsze czy trzecie
Zawsze trzecie drugie droga
Wszystko, dana nam od Boga.

Za dobre rozwiązania: Nagroda I—Miljonówka II-ga nagroda — 5 (pięć) bezpłatnych prenumerat „Kurjera“ na miesiąc Luty.

Od Komitetu Rodzicielskiego II Gimnazjum Państwowego.

Sprawozdanie finansowe za okres czasu od Września do końca 1921 roku.

Przychód:

Wpływy różne wynosiły ogółem Mk. 2736.224.—

Rozchód:

Rozchód p-g książki kasowej og. „ 1.576 075.—

Pozostawało w dniu 1 Stycznia 1922 roku Mk. 1.160.149.—

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „UDZIAŁOWEJ"